

ZOSTAWIĆ ŚLAD W SERCU UCZNIA Życie i posługa Anny Jenke

Anna Jenke – człowiek niemal nam współczesny. Ledwie 45 lat minęło od Jej śmierci. To tak niedawno. Umarła, kiedy ja byłam w I klasie liceum, a więc 15 lat mojego życia toczyło się współcześnie z życiem Anny Jenke. Czas niemal pół wieku od Jej śmierci jest okresem wielkich zmian politycznych w życiu Polski, ale dylematy moralne, rozumienie przyzwoitości i generalnie rozróżnianie dobra i zła, pozostają niezmiennie także naszym udziałem.

Czytając *Dzienniczek* i *Rozważania* Anny Jenke czułam ciężką pracę nad sobą. Świadoma od dzieciństwa, że człowiek musi dbać o swoją formację i kształtowanie dla Boga. Stale korygowała swoją postawę moralną, swoje wady, poskramiała pychę i chęć bycia kimś ważnym, widocznym wśród ludzi. Umiłowanie Boga, ludzi świętych, na których się wzorowała, prowadziło Ją w dążeniu do piękna, do kształtowania siebie, jako osoby, która miłuje Boga ponad wszystko, podąża śladem Jezusa na ziemi. Anna Jenke poświęciła swoje życie pracy dla drugiego człowieka, była zawsze nie tylko dla, ale również z drugim człowiekiem, najczęściej uczniem, także z tym spotkanym na ulicy człowiekiem, który potrzebował pomocy. Nie do przecenienia był wzór i przykład Rodziców Anny Jenke na kształtowanie Jej niesamowitej wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka. W Jej życiu, tak jak Jej Rodziców, każdy bliźni był bliskim, któremu poświęcano czas, dbano o jego potrzeby materialne i duchowe. Ta nierozłączność ciała i ducha młodych ludzi była dla Anny Jenke wyznacznikiem traktowania swoich uczniów i podopiecznych dorosłych. Ona nie tylko troszczyła się o buty i ubranie, ale także o formację duchową. Prowadziła ich do Boga, delikatnie wskazując właściwą drogę, często porywała swoim przykładem.

Zawsze miała czas dla drugiego człowieka. To wręcz niesamowite, jak potrafiła pogodzić pracę zawodową z własną nieustanną formacją, z oddaniem dla innych. Zrezygnowała z założenia własnej rodziny, aby być do dyspozycji drugiego człowieka. Budziła w swoich uczniach ducha, kształtowała umysły. Wpatrzona w niezłomność w budowaniu swojej duchowości i służenia potrzebującym przez bł. Piera Gorgia Frassatiego, św. Teresę z Lisieux i następnie św. Maksymiliana Marii Kolbe, siała i pielęgnowała dobro jak Oni. Była od siebie bardzo wymagająca. W jej dzienniczkach widać codzienne zmaganie ze sobą, walkę, aby być lepszą, stale lepszą. Wrażliwa ogromnie, stale siebie recenzowała. Czytamy, jak łajała siebie za to, że jest łakoma, bo zjadła kawałek czegoś smacznego, to znowu, że jest

próżna, bo chce się ładnie ubrać, za to, że jest samolubna, gdy cieszy się, bo udało się jej zdobyć ładny kawałek materiału, czy buty. Codziennie zmierzała drogą do świętości. Zachwyca prostym i jasnym przekazem – chce być bohaterką. Cel wyznaczony świadomie i mocno, bo takie jest kształtowanie duchowe katolika. Ma być odważnym głosicielem nauki Chrystusa. To jej dążenie znajduje swój wyraz w kształtowaniu postawy nauczyciela. Jej praca nad sobą miała dać wymierny efekt, miała w sercu każdego swojego ucznia zostawić swój ślad. Piękny, dobry ślad. To sztuka jedna z największych, a potrafią tego dokonać tylko ci, którzy osiągną taki poziom formacji duchowej, że stają się dla uczniów Mistrzami.

Co może dać od siebie człowiek niepewny, niedouczony, zamknięty sam na sam ze swoimi kompleksami i wadami? Nic dobrego, same szkody. W kontakcie z uczniami trzeba być autentycznym, z ukształtowaną osobowością, trzeba mieć co przekazać. Anna Jenke miała wiele do zaoferowania i wiele dawała. Zagłębiona od dzieciństwa w pobożności, kształtowała w sobie cnoty. Emanowała życzliwością do drugiego człowieka. Codziennie zostawiała ślad w sercach swoich uczniów i w duszach ludzi, których Bóg stawiał na jej drodze. Niełatwej, bo naznaczonej ciężkim doznaniem dwóch totalitaryzmów – niemieckiego i sowieckiego. Tylko pierwszych 18 lat żyła w wolnej Polsce. Przeżyła II wojnę światową wraz z jej konsekwencjami – z niewolą i śmiercią bliskich, niedostatkiem, głodem i demoralizacją. Doświadczona okupacją niemiecką, a potem potwornym stalinowskim i antyrelijnym reżimem, daje nam lekcję działania w trudnych czasach.

Dziś ideologia marksistowska odradza się jak głowy hydrze. Jak grzyby po deszczu – gender, segregacja ludzi wg płci kulturowych, zaprzeczanie prawu naturalnemu, bezwzględne i brutalne usuwanie Boga i ludzi wierzących – to wszystko się dzieje na naszych oczach. Anna Jenke doświadczyła nieludzkiego systemu totalitarnego. Nieraz poddawana presji służb bezpieczeństwa, nigdy nie zrezygnowała z codziennego uczestnictwa we Mszy Świętej. Z oddaniem budowała wspólnoty nauczycieli, prowadziła ich formację moralną, przybliżała do Boga. Dziś tak często słyszę, że nauczyciel, to zawód jak każdy inny, można przekazać wiedzę przedmiotową i spokojnie można iść do domu. Nic bardziej błędnego. Nauczyciel, to zawód szczególny, zawód zaufania publicznego, a zatem ten który cieszy się zaufaniem uczniów i rodziców, którzy pod opiekę pedagoga oddają swój największy skarb. Nauczyciel, to powołanie do wychowania kolejnych pokoleń, które będą Polskę tworzyć. Nauczyciel, to zadanie odpowiedzialne i misja cywilizacyjna. Nauczyciel jest przy uczniu podczas lekcji i w wolnym czasie także. U Anny Jenke postawa bycia z uczniem w każdej sytuacji, w każdej jego potrzebie była naturalnym działaniem. Zawsze autentyczna, w postawie szacunku do drugiego człowieka. Najpierw bardzo wymagająca od siebie, zawsze solidnie przygotowana do lekcji, była wymagającym nauczycielem. Uczniowie darzyli ją wielką sympatią, uczyli się najpierw dlate-

go, bo nie mogli sprawiać zawodu swojej nauczycielce, powoli dorastali do celów, które im wyznaczała. Zapalała w nich miłość do Boga i Polski i to w tym czasie, kiedy w naszej Ojczyźnie szalał czerwony komunistyczny terror. Niezłomna w działaniu, uratowała od zguby duchowej i intelektualnej zastępy młodzieży. Najlepszy przykład dla współczesnych nauczycieli. Nasza młodzież jest mamiona kłamstwem łatwego życia, wmawia się jej, że stanie się wolna, wtedy gdy zwróci całą swoją uwagę na eksperymenty seksualne. Głośno, nachalnie i wprost namawia się ją do skończenia z cywilizacją życia. Mordowanie dzieci w łonie matki, zabijanie chorych, niedołączonych, nazywa się wyzwoleniem z więzów religii chrześcijańskiej. Wartości naszej cywilizacji przez progresywnych ideologów nazwane zostały ciemnogrodem i zacofaniem. Zohydzenie tego, co ukształtowało cywilizację chrześcijańską jest celem tych, którzy niszczą życie, rodzinę, wiarę w Boga, a w zamian niosą śmierć, chaos, kłamstwo, planowe niszczenie człowieka. Ratunkiem przed deprawacją młodych ludzi jest odnowa moralna społeczeństwa. I znów wyjątkowo odpowiedzialne zadanie stoi przed nauczycielami.

Trzeba nam zatem wpatrując się w postać pięknej fizycznie i moralnie kobiety, odpowiedzieć sobie na pytanie, jaką drogę wskazuje nam nauczycielom Służebnica Boża Anna Jenke.

1. Najpierw nakaz, aby myśląc o sobie jako nauczycielu, nie zaczynać od definiowania swoich ograniczeń. Zawsze realizować plan maksimum – plan bycia bohaterskim.
2. Kształtować swoją duchowość poprzez lekturę i praktyki religijne, realizować konsekwentnie plan swojego rozwoju.
3. Dbać o swoje kształcenie naukowe.
4. Być zawsze przy uczniu. Pomagać w każdej sprawie – i tej szkolnej i pozaszkolnej.
5. Organizować także wolny czas uczniów.
6. Nigdy nie wątpić, że uda się wychować i nauczyć młodego człowieka.

Zostawić ślad w sercu ucznia. Dobry ślad. Ślad miłości i troski. Ślad piękny i trwały, bo nauczyciel jest po to by przekazać drugiemu misję bycia dla Boga i Ojczyzny.

Taka była Służebnica Boża Anna Jenke. Tacy muszą być polscy nauczyciele. Wpatrzmy się w Nią i nieśmy Jej posłannictwo dla dobra młodych Polaków. Dla Polski.